Cena **80** gr. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY · KURJER · TYGODNIOWY

Nr. 47 (68) Sobota, 21. listopada 1925 Rok II.

W rocznicę zakończenia wojny światowej.



Pamiętnym po wszystkie czasy pozostanie dzień 11 listopada 1918 r. kiedy, w samo południe, podpisany został rozejm, kończący długą, przeszło czteroletnią Wojnę Światową. Rocznicę tego dnia, kto wie czy nie najuroczyściej, obchodzi Anglja. Zdjęcie nasze przedstawia wspaniałą uroczystość londyńską, kiedy przed pomnikiem ku czci poległych, król, książę Walji, książę Yorku (przed pomnikiem na lewo w pierwszym rzędzie), dostojnicy państwa i wojsko, przez dwie minuty trwają w uroczystem milczeniu.

Keystone View.

Obrazki z Polski.





Dzięki ofiarności społeczeństwa, rozumiejącego doniosłe znaczenie floty powietrznej, jako nowoczesnego sposobu zabezpieczenia przed obcymi napadami, Państwo Polskie zyskało w ostatnich dniach dwa samoloty: jeden z nich, który podajemy tutaj na zdjęciu na lewo, ufundowany został ze zbiorowych składek pracowników poczty i telegrafów okręgu warszawskiego i przekazany został wojskowości na lotnisku w Warszawie: drugi, reprodukowany u nas na prawo, to dar patrjotycznej młodzieży Gimnazjum XI. we Lwowie, a poświęcenie jego odbyło się w tych dniach na lotnisku we Lwowie.

Fot. Pierzchalski i Ekes.



Opróżnione przez śmierć ś. p. Cieńskiego krzesło w Senacie zajął dr. Juljusz Makarewicz, wybitny profesor prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, członek stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego, (Ch. D.).

Fot. M. Münz, Lwów.



W dniu 8 b. m. obradował w Warszawie Zjazd Małorolnych ze wszystkich dzielnic Rzpltej. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników Zjazdu przed cyrkiem warszawskim, gdzie się odbywały narady. Kwestja rolna jest jedną z najważniejszych w Polsce, w kraju, w którym ludność rolnicza stanowi przeważającą większość ludności całego państwa. Toteż obrady Zjazdu małorolnych wzbudzą niewątpliwie ogólne zainteresowanie.

Ag. fot. „Światowida".



Z okazji piętnastolecia istnienia cechu fryzjerów i perukarzy w Poznaniu odbyło się tam uroczyste poświęcenie nowego sztandaru tego cechu. Zdjęcie nasze przedstawia prezydjum cechu ze sztandarem, po nabożeństwie w kościele Dominikańskim w Poznaniu. Ag. „Światowida".



W dniu 8 b. m. w salach Towarzystwa Kredytowego w Warszawie rozpoczęto obrady Zjazdu Obrony Kresów Zachodnich. Na zdjęciu naszem są m. i. ks. kap. Czechowski, który dokonał otwarcia Zjazdu (1), przewodniczący Zjazdu radca Bochenek (2), senator Baliński, prezes Rady Miejskiej m. stoł. Warszawy (3).

Ag. fot. „Światowida".



W Dobryszycach w pow. Radomskowskim odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu sejmikowej szkoły rolniczej w obecności wojewody łódzkiego Darowskiego, delegata Min. roln. Pomiankowskiego, starosty Harmaty i innych.

Ag. fot. „Światowida".

Obrazki z zagranicy.



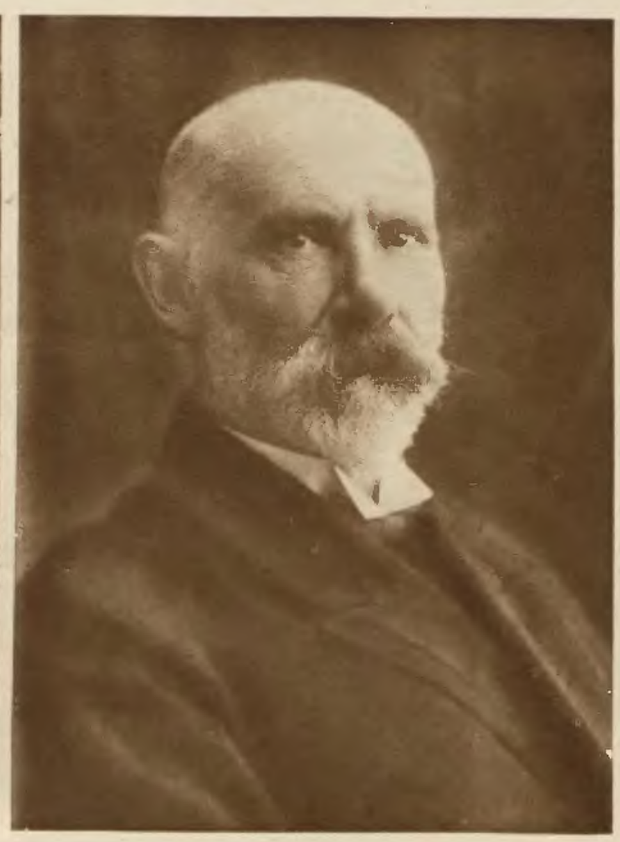




Khai Dinh, władca Annamu, pozostającego pod francuskim protektoratem azjatyckiego państwa, znany ze swoich podróży po Europie, zmarł w tych dniach. Na zdjęciu na lewo podajemy jego portret, obok zaś, na prawo, grobowiec cesarza Annamu w stolicy państwa, Hue, gdzie spocznie również Khai Dinh.
Fot. Meurisse, Paris.

Znany podróżnik do bieguna północnego, Fritjof Nansen, wybrany został po długiej walce wyborczej rektorem szkockiego uniwersytetu St. Andrews. Kontrkandydatem jego był znany angielski pisarz Galsworthy.





Zdjęcie nasze przedstawia obrady francuskiej Izby Deputowanych w Pałacu Bourbońskim w Paryżu w chwili, gdy premier zrekonstruowanego gabinetu p. Painlevé (1) odczytuje deklarację uowego rządu. Na fotelu prezydenta Izby p. Herriot, b. premier (2).
Fot. Meurisse, Paris.

Dotychczasowy prezydent Rzpltej Łotewskiej, p. Janis Czakste, należący do stronnictwa demokratycznego, głosowaniem parlamentu łotewskiego został ponownie powołany na to stanowisko. Fot. Atlantic. Berlin.







Nowoczesna, powojenna Turcja modernizuje się nietylko w swoich urządzeniach państwowych, ale i w zewnętrznych formach. Ujawniło się to n. p. podczas uroczystego obchodu narodowego święta Rzczpltej, urządzonego w Angorze, gdzie prezydent Khemal Pasza — jak to pokazuje nasze pierwsze zdjęcie — wystąpił po raz pierwszy demonstracyjnie w cylindrze, zaś członkowie gabinetu (na drugiem zdjęciu) przywdziali również po raz pierwszy europejski frak. Nie koniec na tem: tradycyjne tureckie nakrycie głowy, fez, został oficjalnie zabroniony, a policja turecka, jak to pokazuje nasze rzecie zdjęcie, pałeczką zrzuca go z głowy obywateli tureckich. Fot. Keystone View.

Z wydarzeń w Polsce.



Korpusowi Ochrony Pogranicza wschodniego, w jego ciężkiej służbie kresowej, bardziej jeszcze niż innemu żołnierzowi polskiemu, należą się odświętne chwile swobodnego wytchnienia. Zdjęcie nasze podaje miły widok wspólnego objadu oficerów i zaproszonych gości podczas Święta Żołnierza w 17. Baonie Korpusu Ochrony Pogranicza. Ag. fot. „Światowida".



Na cel Tygodnia Akademika rozegrano na boisku Dynasowskiem w Warszawie match piłki nożnej pomiędzy drużynami Politechniki i Wyższej Szkoły Handlowej. Wynik matchu 4 : 4 wykazał równą sprawność sportową obu drużyn, dzięki którym do kasy Tygodnia Akademika wpłynęła poważna suma. Ag. fot. „Światowida".



Z powodu szczęśliwego udaremnienia zamachu na Mussoliniego, kolonja włoska w Warszawie urządziła nabożeństwo w katedrze św. Jana. Zdjęcie nasze przedstawia posła włoskiego p. Majoni, wychodzącego z katedry.



W wykonaniu Konkordatu pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską, Rzplta nasza zyskała nowo djecezję i nowego Księcia Kościoła. Ksiądz Dr. August Hlond, dotychczasowy generalny wikarjusz Stolicy Apostolskiej na Górny Śląsk, syn tej prastarej ziemi polskiej, mianowany został Biskupem djecezji śląskiej, z siedzibą w Katowicach. Fot. W. Langie, Katowice.



Zdjęcie nasze przedstawia delegatów harcerzy poznańskich, którzy złożyli wieniec u stóp pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, tego wielkiego założyciela mocarstwowej potęgi Polski. Ag. fot. „Światowida".



Do najpiękniej urządzonych pamiątkowych płyt Nieznanego Żołnierza należy pomnik w Łodzi. Świeżo zyskał on nową ozdobę w postaci trwałej wartości wieńca bronzowego, który, z okazji uroczystości warszawskich, złożył mający swą siedzibę w Łodzi Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem. Ag. fot. „Światowida".



W pierwszej połowie listopada odbyło się z Żywcu (Małopolska) uroczyste poświęcenie nowych sikawek motorowych tamtejszej Straży pożarnej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa, pomiędzy niemi również p. Leon Habsburg (syn b. arcyksięcia Karola Stefana), którego nasze zdjęcie przedstawia w chwili podpisywania dokumentu pamiątkowego. Fot. George.

Z całego świata.



Zdjęcie nasze przedstawia uroczysty moment, kiedy w dniu 11 b. m., w rocznicę zakończenia Wojny Swiatowej, na znak, zapowiadający dwuminutowe uroczyste milczenie, stanęły na ulicach Londynu wszystkie autobusy i dorożki samochodowe, stanęli również wszyscy przechodnie i z odkrytą głową w skupieniu oddali cześć milcząco tym niezliczonym rzeszom, które życiem swem wywalczyły wielkie zwycięstwo.

Central News, London.



Inauguracyjny bankiet nowego Lorda-Mayora Londynu jest zawsze wielkiem wydarzeniem w angielskiem życiu wewnętrznem. Tego roku znaczenie tego bankietu było wyjątkow owielkie, albowiem lord Chamberlain, sekretarz stanu spraw zagranicznych, wypił „toast miłości“ w ręce ambasadora niemieckiego dr. Sthamera. Zdjęcie nasze przedstawia Chamberlaina (1), podczas rozmowy ze Sthamerem (2). Central News, London.



Siedm lat temu, na pierwszą wiadomość o zawarciu rozejmu, kończącego wielką wojnę, szał radości opanował mieszkańców Paryża. Na „Place de la Concorde“ cywilni i wojskowi, wspiąwszy się na tamtejsze pomniki i umieszczone na placu armaty, oczekiwali w radosnem uczuciu, nadpływających ciągle nowych wieści o triumfalnem zakończeniu wojny. Fot. Meurisse.







W wiedeńskiej „Volksoperze“ święciła niedawno sukcesy sztuka polska: p. Gustaw Chorjan, tenor opery warszawskiej (w środku) i p. Zygmunt Zaleski, baryton teatru La Scala w Medjolanie (na lewo) wystąpili tam kilkakrotnie, wzbudzając zachwyt publiczności i prasy wiedeńskiej. P. Chorjan odśpiewał rolę Cania po polsku. Rycina na prawo przedstawia p. Wł. Wienera, zasłużonego bardzo w dziedzinie propagandy muzyki polskiej zagranicą. Kolonia polska w Wiedniu witała serdecznie artystów polskich.

Elegancko obuta nóżka.



Eleganckie pantofelki spacerowe z krokodylej skóry.



Efektowna kombinacja lakieru z zamszem.

Współczesna kobieta dopiero wtedy może pretendować do stanowiska kobiety pięknej i eleganckiej, jeżeli posiada ładną, zgrabną nóżkę, bez zarzutu ubraną. Nogi, to obecnie w postaci kobiecej szczegół, który się wysuwa stanowczo na pierwszy plan; zwłaszcza w obecnym sezonie zimowym, kobieta na ulicy odsłaniać będzie wyłącznie nogi. Wysoki bowiem kołnierz płaszcza sięga do połowy nosa, wciśnięty głęboko kapelusz zasłania czoło i oczy, tak że twarzy wcale nie widać, natomiast nóżki, dzięki krótkości sukien i płaszczów są odsłonięte już zaraz poniżej kolan. Tak samo suknie wizytowe, wieczorowe, balowe są bardzo krótkie i pozwalają wysoko oglądać nóżkę. Ważnem jest tedy oczywiście ubranie nóżki, uwydatnienie jej kształtu i wdzięku przy pomocy jedwabnej, odpowiednio tonowanej pończoszki i szykownego bucika. Najładniejsze bowiem nogi w niezgrabnych bucikach tracą wiele. Paryscy szewcy przygotowali obecnie cały szereg nowych fasonów. Elegancka kobieta musi posiadać przynajmniej kilka par bucików, bo pantofelki spacerowe nie nadają się na wizytę, a znowu buciki wizytowe nie są odpowiednie do toalety wieczorowej. Pantofelki spacerowe odznaczają się kształtem półokrągłym i nie posiadają owych błyszczących klamerek, które stanowią ozdobę pantofelków wizytowych i wieczorowych. Na ulicę bardzo modna jest skóra farbowana w kolorową kostkę, jak również skóra jaszczurcza i krokodyla. Zmartwychwstaje również, jakwiadomo, wysoki bucik. Moda ta idzie z Londynu, gdzie obecnie coraz więcej pań nosi wysokie buciki, sznurowane z boku, a obramowane futrem. Pantofelki wizytowe są więcej wydłużone, a kolorem muszą być dostosowane do koloru sukni. Czarne lakierki wychodzą obecnie z mody. Pantofelki wieczorowe, to istne poematy, tworzone przez artystów kunsztu szewskiego. Wykonuje się je z jedwabiu, lamy srebrnej lub złotej, z brokatu, zdobi się je haftami z drobnych kolorowych perełek, zwracając przytem wielką uwagę na obcas, który nabijany jest imitacjami drogich kamieni. W świetle kinkietów elektrycznych całość gra tysiącem barw, przyczem zasadnicza barwa musi być stonowana z toaletą. Nietylko pantofelki naszywa się perełkami, ale wchodzą również w modę pończoszki, haftowane perełkami. Obuwie sportowe natomiast odznacza się prostotą, solidnością, ma kształt szeroki, obcas niski, co oczywiście odpowiada celowi tego rodzaju bucików. Skoro spadną śniegi, ukażą się oczywiście na ulicach śniegowce, które w tym roku mają być o wiele zgrabniejsze i efektowniejsze, niż dawniej. Bardzo eleganckie są śniegowce z szarego sukna, obramowane białem futerkiem. Fabryki produkują jako masowy artykuł śniegowce ze sukna ciemnego, które też przeważnie są kupowane; tem bardziej powinna elegancka dama zwracać i na ten szczegół uwagę.

Jaga.



Eleganckie śniegowce z szarego sukna, obramowane białem futerkiem.



Piękny pantofelek wieczorowy jedwabny, naszywany kolorowemi perełkami. Obcasy nabijane imitacjami drogich kamieni i klamrą ze strasów.



Wygodne, praktyczne buciki irchowe.



Pantofelki wizytowe z różnobarwnej plecionki skórzanej, obramowane wąskiemi paskami lakieru.

Cenny legat na Zamek Królewski na Wawelu.



Kolebka turecka inkrustowana perłową macicą; na podłodze bardzo stary modlitewnik (dywan, używany na Wschodzie podczas modlitw). Ag. fot. „Światowida".



Na empirowym stole, po bokach, dwie wazy chińskie, w środku piękny okaz porcelany starowiedeńskiej; na ścianie wzorzyste chusty francuskie. Ag. fot. „Światowida".



Zegar i świeczniki empirowe, ustawione na szafce w stylu Ludwika XVI. Ag. fot. „Światowida".



Na mahoniowym fotelu obraz szkoły florenckiej z XVII. wieku, przedstawiający pokłon Trzech Króli Dzieciątku Jezus, w stajence Betleemskiej. Ag. fot. „Światowida".



Zegar i sekretarzyk empirowy. Ag. fot. „Światowida".

Zmarły przedwcześnie docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalista chorób wewnętrznych, śp. dr. Jan Nowaczyński, zapisał na Zamek królewski na Wawelu bardzo cenne zbiory przedmiotów sztuki i urządzenia wewnętrznego, przekazane mu niegdyś testamentem pierwotnego ich właściciela, wybitnego lekarza krakowskiego, ś. p. dr. Buzdygana. Zbiory te, obejmujące znaczną liczbę pierwszorzędnej wartości przedmiotów, są ogromnie cennym nabytkiem. O ile bowiem restauracja samych murów czcigodnej pamiątki dziejowej postępuje, aczkolwiek wskutek szczupłości środków powoli, według z góry określonego planu, o tyle ogromnie ważna sprawa: jak zapełnić i urządzić odrestaurowane komnaty zamku, jest jeszcze niemal zupełnie otwarta i zarząd zamku rozporządza dotychczas bardzo małym jeszcze materjałem. Dzięki uprzejmości egzekutora testamentu śp. J. Nowaczyńskiego, adwokata dr. Ehrenpreisa i kierownika restauracji Wawelu, rektora Szyszki-Bohusza, fotograf nasz mógł dokonać zdjęć z tego legatu jeszcze przed przeniesieniem go na Wawel. Podając tutaj kilka reprodukcji, dołączamy do nich również podobiznę szlachetnego Ofiarodawcy.



Pokój biedermeierowski z lustrem weneckiem na lewo, w rogach szafki francuskie w stylu Ludwika XVI.; w środku pokoju garnitur mebli biedermeierowskich, u góry świecznik bronzowy w stylu rococo. Zbiory te są ogromnie cennym nabytkiem dla restauracji wnętrza Zamku królewskiego na Wawelu. Ag. fot. „Światowida".



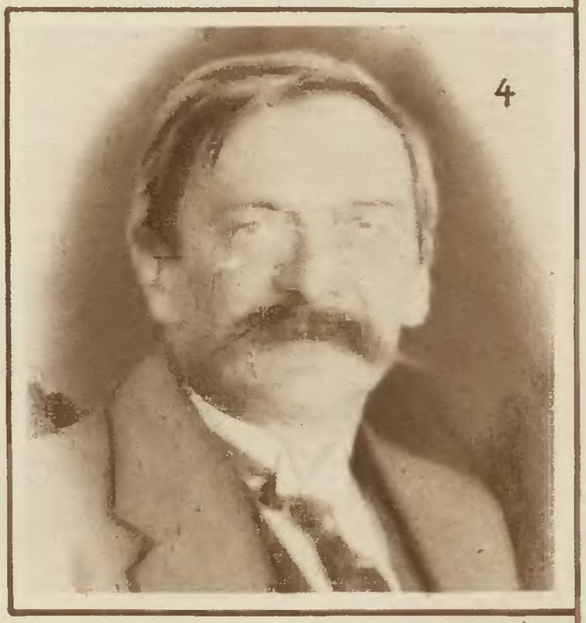


Fragment pokoju: garnitur mebli w stylu angielskim, z sufitu zwisa świecznik starożydowski, na lewo na ścianie, makata buczacka, na prawo, nad obrazem, makata sławucka, pod nią francuska, pod nią zaś gdańska komoda; na lewo turecka lampa z bronzu i wiele innych drobnostek nieocenionej wartości artystycznej. Ag. fot. „Światowida".

DYMISJA GABINETU P. WŁ. GRABSKIEGO.























Gabinet pana Władysława Grabskiego podał się w ubiegły piątek dnia 13. listopada 1925 do dymisji, a pan Prezydent Rzeczypospolitej dymisję tę następnego dnia przyjął. Gabinet p. Władysława Grabskiego z pewnymi zmianami sprawował rządy od dnia 15. grudnia 1923, to znaczy przez dwadzieścia trzy miesiące. Podajemy tutaj portrety wszystkich członków dymisjonowanej Rady Ministrów. A mianowicie:

1. W środku w owalu prezydent Rady Ministrów i minister skarbu Władysław Grabski. — 2. Minister Spraw Wewnętrznych Władysław Raczkiewicz, któremu p. Grabski poruczył swoje zastępstwo w prezydjum Rady Ministrów aż do nominacji nowego premjera. — 3. Minister Spraw Zagranicznych dr. Aleksander hr. Skrzyński. — 4. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr. Stanisław Grabski. — 5. Minister Sprawiedliwości Żychliński. — 6. Minister Handlu i Przemysłu Zdzisław Klarner, któremu ustępujący premjer poruczył swoje zastępstwo w Ministerstwie Skarbu aż do utworzenia nowego rządu. — 7. Minister Koleji Kazimierz Tyszka. — 8. Minister Spraw Wojskowych generał dyw. Władysław Sikorski. — 9. Minister Rolnictwa Stanisław Janicki. — 10. Minister Robót Publicznych Rybczyński Mieczysław. — 11. Minister Pracy i Opieki Społecznej inżynier Franciszek Sokal.

Ag. fot. „Światowida".

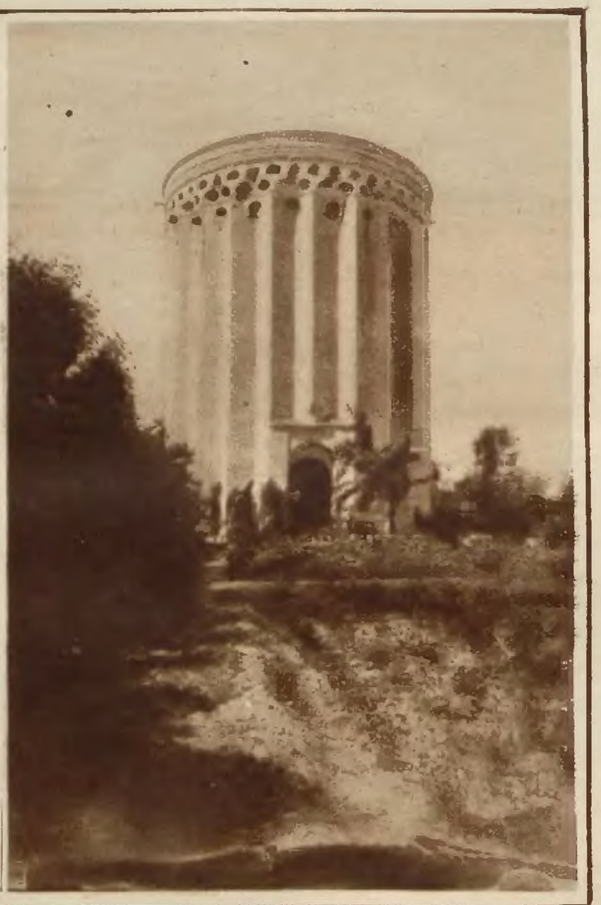
Z krainy Szachów.



Członkowie parlamentu perskiego przed gmachem, będącym jego siedzibą, gdzie — jak wiadomo-dokonała się detronizacja dawnego Szacha.
Fot. Atlantic, Berlin.



Uroczyste zebranie deputowanych perskich, podczas wielkiego święta narodowego.
Press Photo News-Service. Berlin.



Jeden z nielicznych już zabytków starej sztuki perskiej w stolicy państwa, Teheranie.
Press Photo News-Service. Berlin.

Przewrót — co prawda niekrwawy — jaki dokonał się w Persji, gdzie zrzucono z tronu dotychczasowego Szacha i zdetronizowano wogóle całą dawniejszą dynastję, a prezydenta ministrów zrobiono koronowanym władcą, zwrócił uwagę powszechną na ten kraj. Z państw azjatyckich Persja dotychczas bowiem najmniej może była znaną. Indje spopularyzowały opowiadania o bajecznych bogactwach Maharadżów, staroindyjskie baśnie i wierzenia religijne znane są bodaj powierzchownie każdemu; sławę Japonji rozniosła po całym świecie sztuka i... gejsze japońskie; z Chin zna każdy bodaj... chiński mur i chińskie warkocze. Ale co wie się o Persji? Wobec tego, że nasze „Perskie Oko" — „jak wykazują nowsze badania"— z Persją nie ma nic wspólnego, zostają tylko perskie dywany. Ludzie biegli w historji literatury wiedzą co prawda, coś nie coś, o literaturze perskiej, a zwłaszcza o Firdusi'm, którego poeci romantyczni w Niemczech i w Francji tłómaczyli i naśladowali; kto ze szkół pamięta jeszcze historję starożytną, wie coś o Dariuszu i o Xerxesie, daremnie usiłujących ujarzmić Helladę i o Aleksandrze Wielkim, który rozbił potężne wówczas państwo perskie. I to jest wszystko. Nawet sztuka perska nie zdołała wytrzymać konkurencji egzotyczności ze sztuką japońską i staroindyjską. Czy ta obojętność była uzasadniona, o tem oczywiście w krótkim artykule pisać nie można. W każdym razie korzystajmy z lekcji geografji, jaką dają nam ostatnie depesze i śladami ich zróbmy małą, przechadzkę po Persji.



Zdetronizowany Szach w mundurze naczelnego wodza armji perskiej, oddający ukłony podczas przejazdu przez ulice Teheranu.
Press Photo News-Service. Berlin.



Assad Chan Jamine Khanghan, minister pełnomocny i poseł perski przy Rzpltej Polskiej w Warszawie.
Ag. fot. „Światowida".



Wspaniały, bezcennej wartości klejnotami wysadzany tron Szacha, w pałacu cesarskim w Teheranie.
Press Photo News-Service. Berlin.



Scena z życia ulicznego: targ na owoce w Teheranie.
Press Photo News-Service. Berlin.

Stara i nowa sztuka baletowa.







1. Ewolucje taneczne słynnej Ilony Karolewnej i jej partnera Fränzla w Operze państwowej, dawnej cesarskiej, w Wiedniu.
Fot. Willinger, Wiedeń

*

2. Grupka tak popularnych dzisiaj tanecznych „girls“ w Ziegfield Folies w Nowym Yorku.
Fot. Willinger, Wiedeń.

*

3. Pepi Płaszyńska, najpiękniejsza przedstawicielka „starej“ sztuki baletowej, w Operze królewskiej w Budapeszcie.
Fot. Willinger, Wiedeń.







4. Walerja Öser, znakomita wiedeńska tancerka, łącząca nowoczesny czar tańca z dawną sztuką.
Fot. Willinger, Wiedeń

*

5. Ronny Johannsen, słynna węgierska tancerka w narodowym stroju ludowym.
Fot. Willinger, Wiedeń.

*

6. Aleksander Rumniew, rosyjski tancerz modernistyczny, odbywający obecnie tourneé artystyczne po Europie.
Fot. Willinger, Wiedeń.

W przebiegu dziejów sztuka baletowa ulegała rozmaitym przemianom. Pierwotnie, w prastarych czasach, taniec był częścią obrzędów religijnych, jak zresztą i same przedstawienia dramatyczne. Wraz z niemi stał się on sztuką teatralną, przeniósł się na deski sceniczne i tutaj coraz bardziej nabierał „czysto baletowego“ charakteru. Były to popisy zgrabności nóg. bez żadnej jakiejś głębszej myśli. Tak było przez niemal setki lat, w epoce wielkich teatrów operowych, zwłaszcza dworskich, gdzie balet był tylko miłą zabawą dla oka, któremu dawał widoki efektownych kostjumów i pełnej gracji ruchów. Sztuka nowoczesna, dążąca do „uduchowienia“, skierowała i taniec na nowe tory. Zaczęło się tańczyć . . . Szopena i Bethovena, ba nawet mówiło się, że się tańczy filozofję. Było w tem i jest często dużo przesady i nieuzasadnionej suggestji, nie mniej jednak trzeba przyznać, że sztuka baletowa zyskała przez to na rozmaitości, a pozbyła się szablonu, w który zaczęła już coraz widoczniej wpadać. Nawet ta dawna baletowa sztuka musiała się pod wpływem nowych prądów zreformować. I dzisiaj balet, stary czy nowy, przestał już być nudną, nikogo właściwie nie obchodzącą częścią przedstawień operowych, jest odrębną sztuką.

U kolebki Kopernika.







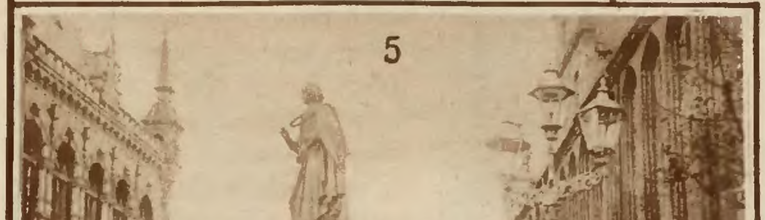


1. Brama wjazdowa dawnego zamku krzyżackiego. — 2. Część starych murów dawnego zamku krzyżackiego. — 3. Ogólny widok Torunia, wzięty z drugiego brzegu Wisły wspaniale tutaj rozlanej. — 4. Jeden z najcenniejszych zabytków toruńskiej architektury: stary kościół Najświętszej Panny Marji. — 5. Ruchliwy rynek toruński z pomnikiem M. Kopernika w środku i ratuszem na prawo. — 6. Oryginalna studnia z figurą grajka na podwórzu ratuszowem. Przy niej stoi prezydent miasta Torunia p. Antoni Bolt. — 7. Olbrzymiej długości most nad Wisłą, łączący stację kolejową Toruń z miastem.

Ag. fot. „Światowida".



Z miast polskich do najszanowniejszych należy stolica obecna województwa pomorskiego, Toruń. To znaczenie nadaje mu najprzód długie pasmo dziejów. Siedziba niegdyś Krzyżaków, w r. 1466 Toruń dostaje się pod błogosławione rządy polskie i wtedy zaczyna się najświetniejsza epoka w rozwoju tego miasta. Aż do r. 1772, do pierwszego rozbioru Polski, w którym zagrabił go Fryderyk II. Toruń żyje pod berłem polskiem. W r. 1807, zwolniony z obcej przemocy, wchodzi w skład Księstwa Warszawskiego. Katastrofa epopei napoleońskiej i pokój wiedeński w r. 1815 poddają go znowu panowaniu pruskiemu, które znosić musi, aż do chwili, kiedy inny traktat, traktat wersalski pozwala mu złączyć się ponownie z Macierzą. Germanizowany zaciekle przez czas panowania pruskiego, zachował jednak polskie tradycje i dzisiaj kroczy na czele zjednoczonych nietylko politycznie ale i duchowo z Polską miast pomorskich. To pierwszy tytuł do sławy Torunia. Drugim jest wspomnienie faktu o olbrzymiej doniosłości cywilizacyjnej: w pośrodku murów Torunia urodził się (w. r. 1473) ten, który „wstrzymał słońce, wzruszył ziemię" i którego „polskie wydało plemię": największy astronom nowoczesny, chluba polskiej nauki, Mikołaj Kopernik. Nie godzi się jednak zapomnieć i o tem, że gdyby nawet nie było tych wspomnień, Toruń samą wartością swoich zabytków sztuki, a zwłaszcza architektury, byłby jedną z najdroższych pereł w djademie Rzeczypospolitej. A wreszcie: stary ten gród jest ogniskiem handlu i przemysłu, a rownież jako siedziba kultury zajmuje poczesne miejsce wśród miast polskich.





Z nowości teatralnych.



Teatr Narodowy w Warszawie wystawił komedję jednego z najzdolniejszych powojennych autorów, Jerzego Szaniawskiegp, p. t. „Żeglarz". Na naszem zdjęciu, obok dzieci, widoczni są grający w tej sztuce p. p. (od lewej) Owerło, Chmieliński i Rotterowa. Fot. Malarski.



Teatr Zrzeszenia Artystów w krakowskiej „Bagateli" odegrał pełną humoru komedję węgierskiego autora, Ernesta Vajdy, (tłumaczył Dunin-Markiewicz) „Fatamorgana". Zdjęcie nasze przedstawia scenę pomiędzy pp. Stępowską i Balcerzakiem. Ag. fot. „Światowida".

Biały czy żółty?

Powieść dla „Światowida", napisana przez Jerzego Brauna.

Ale gdy nazajutrz o zmierzchu wyciągnęła dłonie po różę na krzewie, wydało jej się, że trzyma w rękach maleńką, nefrytową figurkę japońskiego chłopca.

Poszła do sadu.

Gwiazdy sławiły wieczór przeciągłym, tęsknym nokturnem. Księżyc kołysał się, jak wielka, żółta bania, odurzając pełnią na hamaku gałęzi. Usiedli na ławce i przytuleni do siebie szeptali cichutko. On zapominał o wszystkiem, ona drżała.

— Czemu drżysz? — pytał pół śpiewem roztkliwionej fletni.

Oh, nie. Nie mogła mu przecież powiedzieć, czemu drży.

— Drżę... bo... bo... no, bo gwiazdy drżą także... i już.

— Jesteś przecudnem dzieckiem. Kocham cię za to...

I tak codziennie spotykali się w tym czarodziejskim sadzie. Kanazawa szalał z miłości i krew jego płonęła jak żagiew szkarłatna.

Raz odważył się i to tylko dlatego, że słowik śpiewał w zaroślach, a jemu podniosło się serce, jak łódź na fali.

— Gladys — zaszemrał — zostań... moją... żoną...

A ona omal, że nie zdradziła się.

— Jego żoną — załomotała nienawiść w jej głowie. Całe życie mieć przed sobą tego... który zabił...?!

— Nie, Togu — odrzekła, siląc się na spokój — nie będę żoną...

Zgasł, jak lampion zdmuchnięty.

— ...nie będę żoną — ciągnęła dalej — mogę conajwyżej być... być...

— Dokończ! — prosił — Dokończ i niechaj raz wreszcie ustanie ta moja męka. Powiem ci wszystko, tak, i to także, że Robert rzucił mi w twarz obelgę, którą zniosłem.

I to także, że schwytałem go na morzu, lecz wypuściłem w imię twoje... I to, że zabiłem go, tak zabiłem, ale to nie ja, lecz moja torpeda. W bitwie, w otwartej bitwie Gladys.

Zaczerpnął tchu.

— O, wiem, że możesz nienawidzieć mnie za to. Ale zaklinam cię, daruj krzywdę zadaną i nie pamiętaj i przebacz. A jeśli nie możesz być bez jego ujmy moją żoną, oszalej raz wraz ze mną, daj się nasycić, daj wchłonąć w ustach płomienny czar twego ciała... Gladys!...

W oczach jej zabłysły łzy, a jednak nie wiedziała sama, skąd pochodzą. Nienawidziła, lecz tkliwie, zdradzała, lecz żałośnie.

— Nie teraz, nie teraz jeszcze.

— Lecz pozwól oszałamiać serce nadzieją...

— Przyjdzie czas Togu. Gdy moja miłość dla ciebie dojrzeje, cicho i hojnie rzucę ci moje ciało w ramiona. Będzie to wielka, niesłychana noc... i wtedy ty mój wschodni książę przyjdziesz do mnie.

Szeptał...

— O przyjdźcie wiatry Indji i rozpląsajcie krew jej. O przyjdźcie białe noce Pacyfiku i wykąpcie jej ciało w mleku pragnących rozkołysań... Niech piersi jej dojrzeją na przyjęcie ust moich...

Epilog.

Aż raz Anatol Swift wezwał ją do siebie w sprawie niecierpiącej zwłoki. Przybiegła zdyszana.

— Córko — przemówił poważnie swoim zwykłym, biblijnym tonem. — Dzień nadszedł. Wszystko jest przyszykowane do rozprawy i jutro musi się zacząć...

— Ach, jutro — szepnęła niepewnie.

Prześwidrował ją szybko spojrzeniem wnikliwych oczu.

— Czyśbyś wahała się? — zapytał.

— Nie, przenigdy.

— Wspomnij na Judytę, której danem było ocalić lud swój podobnież. Ale jeślibyś nie czuła się na siłach, powiedz otwarcie i śmiało, abyśmy poszukali wyjścia.

— Anglja — rzekła głucho — Anglja i Robert... Gdy wyszła, Fergusson przypadł do jej rąk...

— Bohaterko — zawołał.

— Cicho, cicho ty fanatyczny dzieciaku...

— Więc?

— Więc jutro w nocy przybądźcie zbrojno pod moją willę. On będzie u mnie... zamknięty. Możecie go brać wtedy...

Rano wstała z białą kulą nieubłaganego postanowienia w mózgu.

Następnie napisała i przesłała Kanazawie drugi list, odmiennej treści, od tego, który rozpoczął ich romans.

„Togu! Twoja godzina nadeszła. Czuję się godną krzyku zmysłów twoich. Przyjdź i spleć z moją tęskniącą bielą twe śniadozłote ciało. Dzisiejsza noc wyniesie ciebie nade mnie i rzuci do stóp twych rozkochaną niewolnicę. Oczekuję drżąc Gladys."

Przyszedł.

Jakżeby nie miał przyjść, kiedy ona, ta bóstwu podobna wezwała go w haszysz swojej dziewiczej komnaty.

Był zmierzch. Smukły powiewnie srebrny cień oczekiwał go na werandzie. Dzikie wino szeleszciało na wietrze, a księżyc przekradał się śpiewnym sierpem pomiędzy sylwetkami drzew. Od ogrodu wiało zapachem kwiatów.

— Chodź — przytuliła mu usta ledwo dosłyszalnym szeptem do ucha. I powiodła go w ciemne pokoje.

Gdy przekręciła kontakt na ścianie, alkowa jej rozbłysła istną fantasmagorją kolorowych świateł. Żółte, karmazynowe i fjołkowe kule lamp tliły się po kątach. Pośrodku na puszystym dywanie uścielona z cudnie haftowanych poduszek łożnica.

— Gladys — chciał krzyknąć.

— Cicho, tylko cicho — ostrzegła. — Gdyby usłyszeli, mogłoby być źle ze mną.

Tu spuściła oczy skromnie, płoniąc się wstydem.

— Zrozum najmilszy. Przecież tu u mnie nigdy jeszcze nie przyjmowałam w ten sposób mężczyzny.

Uśmiechnął się łagodnie i oczy jego zapaliły się marzycielskim, kołyśnym blaskiem, za którym szalały kobiety.

— Ty jeden Kanazawo, czy pojmujesz to? Ty jeden pętasz mnie, oplątujesz w twoją miłość na utratę pamięci, na zawrót głowy, na omdlenie. Oh, co ty czynisz ze mną, co czynisz ty daleki, japoński chłopcze...

Naraz wyśliznęła się z jego ramion i na palcach ku drzwiom podbiegła. Ostrożnie przekręciła klucz w zamku i powiesiła go ponad lampą w rogu pokoju.

— Byłabym zapomniała — roześmiała się wracając — a pomyśl, gdyby tak kto nadszedł...

Kanazawa zdjął płaszcz. Miał pod nim tylko cienką, malowaną w szkarłatne słońca na złotem tle pyjamę.

Podeszła do niego tuż, bardzo blizko i zwolna, miękko przytulała doń jedwab ciała osnutego w obłok sukienki.

Wszystkie koniuszki jego nerwów zaśpiewały cichutko hymn niesamowitej rozkoszy. Stanął cały w całunie palącej legendy. A ją rozdygotała całą nigdy dotąd nie zaznana, straszliwa pieszczota ciał parzących poprzez przejrzysty jedwab.

— Pamiętasz ten nasz pierwszy sad — wydzwoniła w miłosnej febrze, a w uszach jej zagrały wszystkie muszle Oceanów.

— Mógłżebym nie pamiętać, kiedym otrzymał dar najdroższy z ust mojej pani? — zanucił.

— Kochasz mnie, prawda?

— Kochałem cię już wtedy do obłędu. Snem mi byłaś, woalem nocy i dnia słońcem... Tak, słońce, słońce... Ono paliło wtedy nasze ciała...

— O nie myśl już o „wtedy" i wgryź się zębami w „dzisiaj".

W odpowiedzi na te słowa zęby jej zacięły się i wypaliły na jego szyji ślad krwawy. Zmysły rozfalowywały jej krew, aż zapomniała o celu tej szalonej nocy. Nie wiedziała co się z nią dzieje, piersi bolały ją, a ciało prężyło się pod zasłoną. Usta całowane pulsowały pospiesznie. Oczy powlekały się mgłą.

— Zrzuć szaty, księżniczko...

Gladys, sama nie wiedząc co czyni, jednym ruchem zerwała tunikę z ciała i stanęła przed nim, jak żywy posąg alabastrowy, wyprostowana i wiotka. Na łodygach jej nóg rozkwitł tors dziewiczy, a twarde grona piersi wznosiły się i opadały w szybkim oddechu. Trwała tak mrużąc ociężałe powieki, jakby zdziwiona tem, co się stało. A on rozciągnął się jednym ruchem, jak wąż na poduszkach, wpatrując się w nią olśnionym zachwytem.

— Upadnij — wyszeptał.

Zachwiała się, rozłuźniła i obsunęła obok niego na wzorzyste desenie. Z krzykiem owinął się wokół jej ciała.

Wtem...

Strzał. Jeden, drugi, trzeci.

Gwizd jakiś, a potem wrzawa. Potem potworne gromy detonacji — od których dom zadrżał w posadach...

— Ach! — jęknęła Gladys.

Któżto ją budzi z dzikiego, pijanego snu... Na Boga! Alarm! Swift i Dave! Swift i Dave! Powstanie!!!

A Kanazawa jednym wspaniałym susem zerwał się jak tygrys z łożnicy.

— Klucz — warknął. — Gdzie klucz!? Płaszcz mój!

— Pozostań — jękła, ale już twardy ton zawibrował w jej głosie.

A w mieście huk zamęt, łomotanie. Rozdzierające wycia, palba nieustająca, tętent kopyt i gwizd automobilów.

— Tam bitwa, Gladys! Puszczaj!!!

— Nie pójdziesz stąd. Musisz pozostać u mnie! — zakrzyczała groźna i skoczyła w kąt po klucz. Żachnął się i oczy w osłupieniu otworzył.

— Jakto... więc?... — zabełkotał.

Cofała się ku drzwiom z utkwionem weń spojrzeniem.

— Przejdziesz tędy po mnie chyba!

— A więc zdrada?! — zaśmiał się chrapliwie. — Fałsz, brud, ohyda?

— Zachwiała się, jakby jej dano w twarz. Na nagiem ciele uczuła dreszcz hańby i chłostę wzgardliwych oczu.

— Oddajże mi ten klucz, ty okropna! — wrzasnął i rzucając się ku niej zdławił ją w stalowym uchwycie.

Praśnięta o ziemię załkała histerycznie. Klucz wypadł z brzękiem z jej palców. Pochwycił go i skoczył ku drzwiom. W zdenerwowaniu nie mógł trafić do zatrzasku i niecierpliwie chwytał ustami powietrze.

— Mordują nas! — pluł przez zęby — Zdrada! zdrada!

A jej obłąkane oczy utkwione w jego plecy zesunęły się na rękojeść przypasanej na prędce szpady.

— Kazano zatrzymać!... Powstanie... kazano zatrzymać — krzyczało jej coś czerwonego pod czaszką.

Skok. Zgrzyt. Szpada zamigotała w powietrzu.

— Ach — zaszlochała...

I wbiła stal aż po rękojeść straszliwym zamachem w szczupłe, chłopięce plecy. Upadł. Bluzgał miotami krwi. Obryzgał jej ciało. Oczy jego, żałośne, zdumione, pokrzywdzone oczy zwilgotniały od łez.

— O Gladys — zaszemrał — więc ty mnie, właśnie to ty mnie... tak, w samo serce?... Gladys... Gladys... Glad...

A ją przeraźliwe olśnienie łupnęło w mózg błyskawicą...

— To jest on! on! Jego miłuję! Jego jednego miłowałam naprawdę tylko... i dlatego zabiłam, pana mojego... dar Boży... szczęście?...

A Togu nie rzekł już nic, bo usta miał zadławione krwią, jeno uśmiechał się, o Boże, jeno uśmiechał się... uśmiechał się...

Nazewnątrz trzask i gwar. Szybkie kroki, szczęk broni i pałnięcie o drzwi kułakiem...

— Otwórz! — huknął znajomy głos...

Po niego siepacze... Rozumiał to on już teraz tak dobrze, ale wciąż uśmiechał się...

— Togu — zapłakała w oślepłym bólu — Togu, przebacz! To za ojczyznę... lecz ja kochałam tylko... tylko ciebie!...

Poruszał ustami, tedy nachyliła się i pocałowała je lekko.

Skonał...

— Otworzyć! To ja, Dawid! — naglono z zewnątrz.

Gladys nie ruszała się. Nieludzki żal sparaliżował ją zupełnie...

— Psiaa!...

Ktoś kopnął drzwi i wywalił. Ciżba runęła do sali. Dawid na czele... osłupiał. Gladys biała, jak śnieg, naga leżała na żółtym trupie...

— Gladys — jąkał się przerażony...

Ktoś, na widok nagości kobiecej, zadławił się krótkim, brutalnym cichotem samca. Umilkł zaraz... Wszystkie oczy wlepione w jeden punkt znieruchomiały na klindze zakrwawionej szpady, okropnym sztychem sterczącej z lewego boku Japończyka. Kałuża krwi. Kałuża krwi.

Zrozumieli...

KONIEC

Rozmaitości.



Na rzecz Tygodnia Akademika Polskiego występowała w krakowskim Domu Żołnierza rozgłośna siłaczka Mlle Marta Farra, która przed tymi występami zaprodukowała się po przyjeździe do Krakowa w naszej redaKcji, składając dowody istotnie fenomenalnej siły i zręczności w rozrywaniu grubych łańcuchów żelaznych, mimo czysto kobiecej aparycji, nie mającej nic wspólnego ze zwykłem wyobrażeniem kobiet-siłaczek. Ag. fot. „Światowida".



W chwili, gdy coraz się wyraźniejszem staje, że mimo długiej polityki germanizacyjnej rządu pruskiego Pomorze zachowało swój polski charakter, nieobojętną będzie podobizna Stanisława Skarbka Woyczyńskiego (1766—1837), uczestnika powstania Kościuszkowskiego, który za Księstwa Warszawskiego był gubernatorem Departamentu Bydgoskiego i Toruńskiego, administrował go w duchu polskim i w roku 1809 bronił Toruńskiej twierdzy przeciw wojskom austrjackim. Ag. fot. „Światowida".



W znanej klimatycznej miejscowości Gmunden, w Górnej Austrji, odkryto przypadkowo w jednym z ołtarzy na obrazie, przedstawiającym Madonnę z Dzieciątkiem Jezus, autentyczny podpis Rafaela. Zdjęcie nasze przedstawia ten obraz, przed oddaniem go do restauracji. Press Photo News-Service. Berlin.



Niebywałą sensację wywołał na wielkich bulwarach paryskich samochód bez szofera, kursujący wśród tłoku innych wozów bez szkody dla siebie czy dla nich. Tajemniczą siłą, kierującą nim, był aparat iskrowy, umieszczony w jadącym za nim samochodzie i tam obsługiwany przez mechanika. Fot. Meurisee, Paryż.



P. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa, znana artystka i profesorka śpiewu w Instytucie Muzycznym w Krakowie, urządziła ostatnio szereg wieczorów, poświęconych twórczości Karola Szymanowskiego. Fot. „Marja".

Z ostatniej chwili.



Na Dynasach w Warszawie otwartą została w dn. 14 b. m. Wystawa Drobiu. Otwarcia wystawy dokonał wicemin. relnictwa p. Raczyński (×), przecinając wstęgę u wejścia na teren wystawowy. Obok niego stoi na naszem zdjęciu dyrektor wystawy, p. Zakrzewski (××).
Ag. fot. „Światowida".



W dn. 15 b. m. otwarta została w warszawskiej „Bagateli" wystawa kwiatów i roślin dekoracyjnych. Zdjęcie nasze przedstawia piękne złocienie, wystawione przez firmę ogrodniczą „Marynin", w Górce pod Warszawą. Publiczność zwiedza tłumnie wystawę.
Ag. fot. „Światowida".



Krakowskie Akademickie Kółko Kresowe, będące ugrupowaniem młodzieży akademickiej, pochodzącej z Kresów Wschodnich, obchodziło w dniu 14 b. m. trzecią rocznicę swego założenia. Jednym z punktów programu był mazur, wykonany przez młodzież, przybraną w piękne kostjumy z r. 1831.
Ag. fot. „Światowida".



Efektowne nasze zdjęcie przedstawia chwilę, kiedy fotografowie „czyhają" z aparatami na p. Łukaszewicza, przerywającego taśmę u mety w biegu Warszawa—Wilanów—Warszawa.
Ag. fot. „Światowida".



Zdjęcie nasze przedstawia moment ze święta pułkowego 21 p. p. w Warszawie, t. zw. Dzieci Warszawskich, a mianowicie chwilę, gdy min. wojny gen. dyw. Sikorski (×) przyjmuje na pl. Saskim defiladę oddziału pułku.
Ag. fot. „Światowida".



W technicznem wykonaniu grupy portretów członków gabinetu ministrów pana Władysława Grabskiego na stronicy ósmej niniejszego numeru, opuszczono fotografję pana ministra reform rolnych Radwana, którego tutaj dla uzupełnienia podajemy. Do chwili, kiedy numer niniejszy puszczamy na maszynę, przesilenie gabinetowe jeszcze nie zostało ukończone.
Ag. fot. „Światowida".



W bezpośredniej bliskości pomnika Mickiewicza w Warszawie znajduje się na skwerze, nazwanym „Ogródkiem Hoovera" pomnik wdzięczności Ameryce, jako znak podzięki za pomoc, którą Ameryka niosła Polsce w dniach wojny i kryzysu żywnościowego. Pomnik ten, dłuta prof. Ksawerego Dunikowskiego, ma zostać rozebrany, a na jego miejscu powstanie inny.
Ag. fot. „Światowida".



Tegoroczny dzień św. Stanisława Kostki (13 listopada) stał się sposobnością do publicznego zamanifestowania siły rozsianych pod całej Polsce Związków Młodzieży pod wezwaniem tego świętego. Zdjęcie nasze przedstawia uroczystość krakowską, podczas której manifestacyjny pochód tej młodzieży zatrzymał się przed pałacem biskupim, by złożyć hołd Księciu Biskupowi krakowskiemu A. Sapieże.
Ag. fot. „Światowida".



Pogrzeb bolszewickiego komisarza ludowego dla spraw armji i floty, Michała Frunzego, odbył się w Moskwie, z całym aparatem pompy państwowo—wojskowej. Zdjęcie nasze przedstawia pochód pogrzebowy na słynnym „Czerwonym Placu" w Moskwie.
Fot. Atlantic, Berlin.



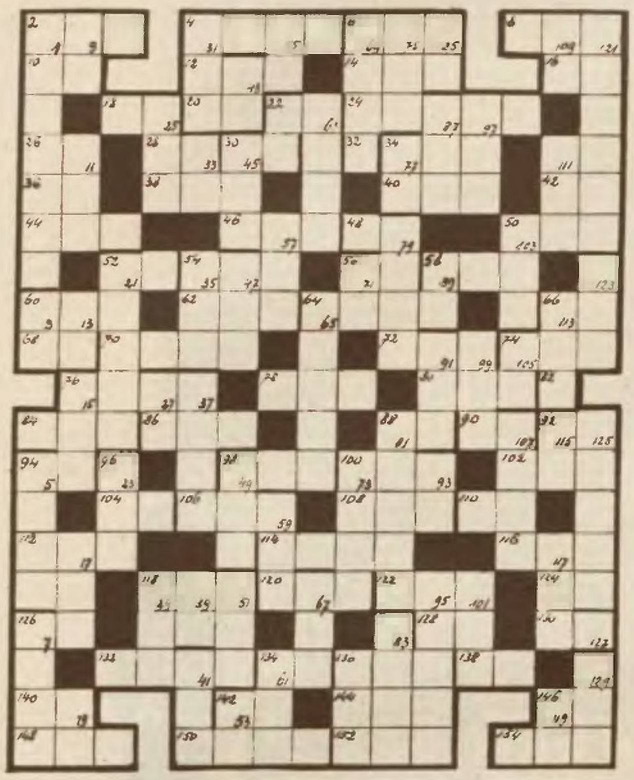
Wiadomość o zamierzonym a szczęśliwie udaremnionym zamachu powiększyła tylko sympatje olbrzymiej większości Włochów dla Mussoliniego. Zdjęcie nasze przedstawia go (×) na balkonie pałacu Chigi w Rzymie, przyjmującego entuzjastyczne owacje ze strony niezliczonego tłumu.
Press Photo News-Service, Berlin.



W dn. 7 listopada paryska Wystawa Sztuk Dekoracyjnych została zamknięta, a równocześnie rozpoczęto wywożenie nagromadzonych na niej przedmiotów. Zdjęcie nasze przedstawia platformy samochodowe, załadowane pakami, w których kryje się to, co niedawno jeszcze wzbudzało zachwyt u tłumów, zwiedzających wystawę.
Fot. Meurisse.

Zagadka krzyżykowa.

ułożona przez Perskie Oko.



W każdą kratkę należy w spisać nie oddzielną literę lecz **całą zgłoskę wyrazu.** Zgłoski te łączą się z innemi w wyrazach krzyżujących się. Dla ułatwienia podana jest grubemi kreskami długość każ łego wyrazu

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza Redakcja „Światowida" w drodze losowania

lampkę na biurko

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do dnia 28 listopada b. r. wraz z kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy parzyste — poziome:

2. Jagoda. 4. Przewrót polityczny. 6. Co powinien umieć malarz. 8. Imię wielkiego polskiego męża stanu. 10. Nieodzowne dla kolei. 12. Zwierzę egzotyczne. 14. Kwiat wiosenny. 16. Jacy są nasi weterani. 18. Czego używa się do niklowania. 20. Organ ludzki wewnętrzny. 22. Postać z Balladyny. 24. Dwoiste rozwiązanie. 26. Dzień i noc inaczej. 28. Małe dziecko inaczej. 30. Tuczne woły. 32. Kategoryczne przeczenie. 34. „Straszny" egzamin dla studentów. 36. Napój. 38. Gdzie są gwiazdy? 40. Uroczystość wojskowa inaczej. 42. Część kościoła. 44. Chluba Wieliczki. 46. Oczekuje odpowiedzi. 48 Sławny podróżnik. 50. Jaki może być papier? 52. Zjawisko akustyczne. 54. Stan niezdrowy, inaczej. 56. Inaczej tajemnicze podania. 58. Jakie mogą być pomysły człowieka chorego umysłowo. 60. Ozdobne owady. 62. Wyrażenie znane graczom w preferansa. 64. Opłaty na utrzymanie. 66. Polska miejscowość koło Pucka. 68. Płynąca woda. 70 Inaczej czekać. 72. Cennik urzędowy. 74. Mały wodospad w Karpatach. 76. Piękny widok może być też malowany. 78. Marmolada śliwkowa. 80. Papier hygroskopijny. 82. Inaczej „posiada". 84. Miejscowość sławna z kopalni marmuru. 86. Mały kuferek. 88. Niespokojna sąsiadka Polski. 90. Służy do siedzenia. 92. Inaczej „samotna". 94. Kobierzec. 96 Liczebnik. 98. Bohaterski kraj na zachodzie. 100. Sławna tancerka. 102. Pieniądze wielkiego państwa. 104. Miłosne, kredytowe, płatnicze, zastawne. 106. Głosowanie na posłów inaczej. 108 Niedroga biżuterja pochodzenia morskiego. 110. Inaczej „mówi". 112. Odlew drukarski. 114. Czego używają do rozsadzania skał? 116. Jaka powinna być każda praca. 118. Książę Wiśniowiecki. 120. „Żona" zwierzęcia. 122. Smaczna zupa. 124 Zwierzęta podbiegunowe. 126. Dostaje się po aspirynie, lub po otrzymaniu wysokiego rachunku. 128. Inaczej „Karolciu". 130. Stary gród wielkopolski. 132. Mędrzec Wschodu. 134. Co robi posługacz, wieść, koń, głos? 136. Służy do przebijania niebios. 138 Paskudna choroba starców, 140. Miejscowość w Małopolsce. 142. Inaczej „prowadzi". 144. Czego potrzeba kupcom? 146. Imię męskie 148. Naszywki na strój cygański. 150. Słodki i pożywny napój 152. Straszna epidemja. 154. Kraj w Ameryce południowej.

Wyrazy nieparzyste — pionowe:

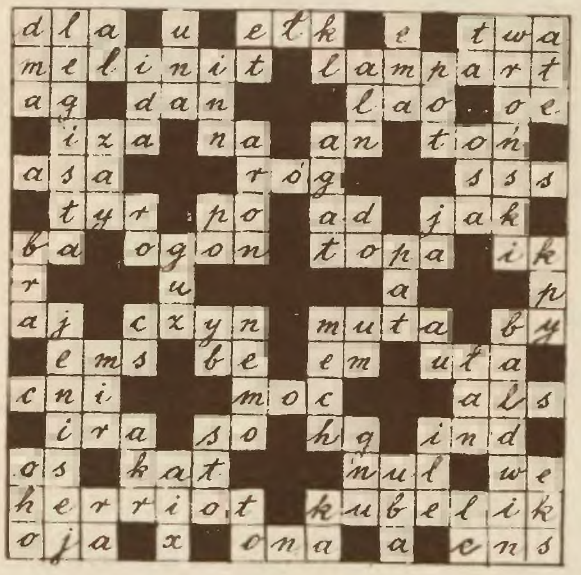
1. Maszyna do pisania. 3. Cóś, czego Polska nie miała przed wojną, a czego broni obecnie. 5. Konieczne dla ministrów, ambasadorów i t. p. 7. Naczynia do popiołu. 9. Grube sznury. 11. Róg Wojskiego. 13. Podpora chmielu 15 Zasłona. 17. Ubiór kąpielowy. 19. Miasto w Wielkopolsce. 21. Imię żeńskie. 23. Główne miasto 25. Wygodny fotel. 27. Miasteczko na Mazowszu. 29. Wielki staw. 31. Kierownik teatralny. 33. Bez bucików. 35. Gryzonie. 37. Znakomity sok owocowy. 39. Rodzaj zagadki. 41. Szczep indyjski. 43. Inaczej „rakiety". 45. Wojskowe budowle ziemne. 47. Można zrobić z czemś związanem. 49. Przysłówek. 51 Krótko terminowy dygnitarz. 53. Przykrywa skrzyni. 55. Część armaty. 57. Wyrób tytoniowy. 59 Inaczej weksel. 61. Swięto. 63. Rodacy Napoleona. 65. Zaopatrywanie w żywność. 67. Jakie bywają dziewczynki? 69. Inaczej „obrzędowo". 71. Inaczej „sympatyczni". 73. Otacza każdą miejscowość. 75. Brylant, lub robak. 77. Rysunek terenu. 79. Rozczulające uczucia. 81. Nauka o dorobku duchowym narodów. 83. Płazy Nilowe. 85. Staropolskie wyrażenie. 87. Przyroda, usposobienie. 89. Rzeka polska, straż. 91. Ptak wodny. 93. Teatralne do ramki. 95. Misternie sztuczny śpiew. 97. Napuszona przemowa 99. Temat opowiadania. 101. Inaczej pieniądze. 103. Szczep południowo-rosyjski. 105. Potrzebne do wykonania pracy. 107. Miasto w Małopolsce 109. Zaimek dzierżawczy. 111. Mebel pokojowy. 113. Nieodzowne w kupiectwie 115 Wielki pokój. 117. Miejscowość we Włoszech słynna cudami. 119. Podczas gotowania wody. 121. Jaki jest przeważnie każdy Europejczyk? 123 Mała, ale złośliwa rzeczka pod Krakowem. 125. Jaki jest najlepszy śledź? 127. Inaczej murawa. 129. Roślinne włókno, dla produkcji wielkiego przemysłu.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 44. nadesłali:

Stanisław Mirowski, Kraków. Olga Węglińska i Maryla Watzekówna, Polana. Chor. Bekielewski, Suwałki. Piotrowski, Poznań. A. Szydłowska, Kielce. K. Lendowa, Kielce. Cz. Bytomski, Kielce. J. Opara, Bliżyn. Z. Jastrzębski, Zgierz. Wł. Bonner, Lwów. K. Moszkowski, Warszawa. M. Racinowska, Warszawa. J. Stratilato, Sosnowiec. „Peel", Rembertów. A. Rotter, Kraków. M. Jędruchowa, Kielce.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki w Nr. 44 los padł na p. Jana Stratilato z Sosnowca i redakcja nasza prześle mu nagrodę w postaci flakonu perfum w najbliższych dniach.

Rozwiązanie zagadki z nr. 44.



Rozwiązanie końcówki H. Mattisohna.

1. b8D+ K×b8 (1... S×b8 2. g7!) 2. g7 W—e5+ (2... S—e7? 3. W—e3!) 3. K—f1 (A) W—e8 (3. S—e7? 4. W—d7!) 4 W—f3 W—c8! 5. W—f7! i białe wygrywają przez wymuszenie posunięcia (Zugzwang).

(A). 3. K—f2? prowadzi tylko do remis: 3... W—e8 4. W—f3 W—c8 5. W—f7 S—e5 6. W—f8 S—g4+ 7. K dowolnie S—h6 remis.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 47 z dn. 21. listopada 1925 r.

Z dziedziny kosmetyki.

Zima zbliża się szybkimi krokami, a za nią niepogody, szarugi i deszcze. Fatalna pogoda ujemnie oddziaływa na cerę. Aby uchronić twarz swoją od szkodliwego działania wiatrów, deszczu i niepogody, każda z pań wychodząc na powietrze, powinna lekko natrzeć twarz *kremem Abaridowym,* który nie jest tłustym, doskonale wciera się do sucha i jest wprost niezastąpionym pod puder. Po natarciu twarzy *kremem Abaridowym* nie jest konieczne pudrowanie, dobrze jest jednak cokolwiek twarz przypudrować *pudrem Abaridowym,* który jest zupełnie nieszkodliwym, gdyż nie zawiera części mineralnych, tylko roślinne, a między innemi sproszkowane cebulki lilji białej (lilja Candida).

308 *M-me Ercèdes.*





Humor.

Hygjena hodowlana.



— Mój Wojciechu, to bardzo niezdrowo, żeby chlewy znajdowały się tuż obok izby, w której sypiacie wraz z rodziną.

— Ej, to śmiechu warte, panie doktorze, tak jest już od trzydziestu lat, a nigdy mi żadna świnia nie zdechła, ani nawet nie chorowała...

Dziwna katastrofa.



— Hej, przyjacielu! A co ty robisz na mojej jabłoni?

— Hm... proszę mi wybaczyć... spadłem właśnie z aeroplanu!...

Ustosunkowana osoba.



— Córka moja, proszę pani, ma wyrobione stosunki, codziennie mówi z wysoko postawionemi osobistościami.

— Doprawdy? A jakież zajmuje stanowisko?

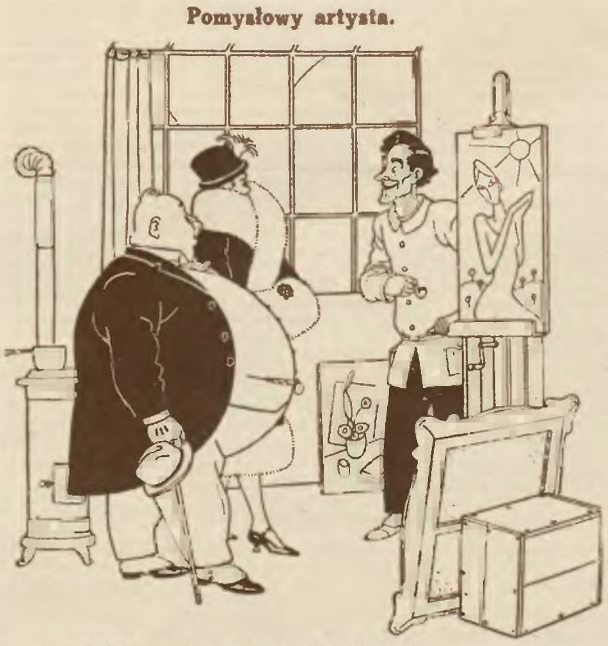
— Jest telefonistką w centrali!

Dentysta-psycholog.



— Pan musi być aż nadto dobrym człowiekiem, tylko pańskie zęby są strasznie zepsute!...

Pomysłowy artysta.



— Jakiż tytuł nosi pański obraz?

— „Modlitwa dziewicy"...

— O cóż ona się modli?

— No, naturalnie o to, aby jej wizerunek został najprędzej sprzedany.

Naiwne zamówienie.



— Prosiłbym o dzwonek, ale tani i niezbyt duży, bo to, widzi pan, dla bezdzietnego małżeństwa...

Nadzwyczajne objawy wilgoci.



— Nasza jadalnia jest miła, ale jest cokolwiek wilgotna.

— A to prawda, mój wuju... znalazłem grzyby w pieczeni cielęcej...

Pielgrzymka Wielkopolan do Rzymu.



Wśród pielgrzymów polskich, udających się w tym roku do Rzymu, nie brakło oczywiście i przedstawicieli Wielkopolski, znanej z przywiązania do Kościoła. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników pielgrzymki poznańskiej do Rzymu z ks. arcybiskupem Cieplakiem (×) i patronem wycieczki ks. proboszczem Chilomerem (××). Fot. Toncker, Roma

Portrety toruńskie.



Starosta powiatu Toruńskiego p. L. Czarliński.
Ag. fot. „Światowida".



Starosta krajowy w Toruniu p. Józef Wybicki
Ag. fot. „Światowida".



P. Icewicz, sekretarz Zjednoczonych Teatrów Pomorskich w Toruniu, Grudziądzu i Bydgoszczy.
Ag. fot. „Światowida".

Taniec na łyżwach.



Mieszkańcy Nowego Yorku mieli niedawno niebyle jaką sensację: dwie pomysłowe Amerykanki, Ruth Laird, córka króla „oliwy" z Texas, i Mildred Leisy, córka bankiera z Illinois, ot tak, dla zabawy, popisywały się tańcem na łyżwach na sztucznym lodzie, na dachu jednego z domów. Tłumy publiczności oklaskiwały oryginalny ten pomysł i oczywiście znaleźli się fotografowie, którzy moment ten w udatnem zdjęciu utrwalili. Keystone View.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków. Basztowa 17. — Drukiem „Özudag" — Kraków Basztowa 18.